

Alicetea, Radio Bagdad

W samym środku mego miasta
mieści się wieża cieni.
Tam z pokoleń przenoszone
syczorykiem, goździkiem;
piją tyle ile trzeba, by mówić od nowa.
Ty nie wierzysz słowom -
- przyjdź tu raz chociaż nocą.
Gara-ga-raga-raga radio Bagdag,
gara-gara-raga-raga radio Bagdag.
Gara-ga-raga-raga radio Bagdag,
gara-gara-raga-raga radio Bagdag.
W samym środku czyha diabeł,
szuka dzieci swych nieślubnych.
Uciekają mu pod wiatr,
lepiej późno, lepiej wcale.
Lat przybywa, wokół sznur zaciska się na szyi
W oczy patrzeć co dzień klęskom -
- gdybyś wiedział jak to ciężko.
Gara-ga-raga-raga radio Bagdag,
gara-gara-raga-raga radio Bagdag.
Gara-ga-raga-raga radio Bagdag,
gara-gara-raga-raga radio Bagdag!
Tak mówi radio Bagdad,
a tych co nie słuchają
będą dławić darami, zerami,
żeby ducha w nich zabić
będą pompowani sztucznymi (?)
Nadaje radio Bagdad,
a tych co zakłócają
będą straszyć komunikatami:
że mogą się poparzyć,
będą bombardowani, aż się staną tacy sami.
[sami, sami]
Za karę radio Bagdad,
a tych co posłuchają
będą mamić eteru falami
że mogą ich nakarmić,
będą usypiani, żeby przezimować za nic.
[za nic, za nic]
Nadaje, nadaje...
Nadaje, nadaje...
Nadaje, nadaje...
Nadaje, nadaje...
Radio Bagdad nadaje...
A ty nastaw swoją antenę
na słuchanie prawdy przeciwko propagandzie
i możliwym tego świata, je!
Może stoimy po tej samej stronie,
jednak częściej patrzysz na mnie wrogim okiem;
w twoich oczach tylko ból
i popioły...
[aaaj...]
Spójrz za oknami - całkiem inaczej jak w telewizji,
w telewizji...
Tu nie ma miejsca na miłość,
bo tutaj jest dżungla...
[ła-e-aj!]
A na ulicach roi się od gangsterów,
taka moda z U-S-A...
Więcej w nich dzieciaka,
niż gangstera...
[ra-pa-e-a-aj!]
Broń się od broni,
co rodzi łyzy na policzkach matek.

[co rodzi łyzy na policzkach]
Serce jedyną bronią,
którą masz...
[jedyłą bronią, którą masz]